

TEKSTURA  
Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy  
tom 1 (7): 2016

<http://dx.doi.org/10.12775/Tek.2016.010>

**Patryk Chłopek**

patryk.chlopek@gmail.com



## KROCZĄC ŚCIEŻKĄ PRÓŻNOŚCI

ANALIZA I INTERPRETACJA UTWORU

*PULARES* AUTORSTWA ZYGMUNTA NIEDŹWIECKIEGO

Zygmunt Niedźwiecki jest jednym z mniej znanych nowelistów okresu polskiego pozytywizmu, niemniej po głębszej lekturze jego utworów może zastanawiać, trwająca przeszło sto lat, niepopularność autora. Zygmunt Markiewicz w 1939 w roku pisze o swoim imienniku, że „zdobywszy niezmiernie szybko popularność, przeżył całkowicie sławę tak, że dziś nazwisko jego stanowi tylko pusty dźwięk”<sup>1</sup>. W niniejszym artykule spróbuję odświeżyć pamięć o jego twórczości, powinna to bowiem być ważna pozycja dla miłośnika literatury okresu pozytywizmu, a na pewno priorytetowa dla badacza literatury naturalizmu.

Życiorys autora *Pularesu* do dziś pozostaje sporną kwestią, przez bardzo długi okres data urodzenia i śmierci były zapisywane w opracowaniach w przybliżeniu. Dziś wiemy, że urodził się w marcu 1864 roku w Krakowie, gdzie też zmarł w marcu 1915. Nie przepadał za miastem, w którym spędził całe życie, i określał je mianem „starego, brzydkiego i złego”<sup>2</sup>. Fakt, że nigdy tego miasta nie opuścił, dziwi nas tym bardziej, gdy zwrócimy uwagę na to, że Niedźwiecki-prozaik żył w okresie, kiedy w Krakowie wyżej cenił się poezję<sup>3</sup>. Pierwszy zbiór, w którym ukazał się również *Pulares*, wy-

---

<sup>1</sup> Z. Markiewicz, *Zygmunt Niedźwiecki. Studium z dziejów polskiego naturalizmu*, Kraków 1939, s. 6.

<sup>2</sup> D. Trzeźniowski, *Polski Maupassant*, [w:] Z. Niedźwiecki, *Opowiadania*, red. D. Trzeźniowski, t. 1, Lublin 2009, s. 10.

<sup>3</sup> Z. Markiewicz, *Zygmunt Niedźwiecki*, s. 59.

dał w 1891 roku, jednak pojedyncze utwory zaczął publikować już w 1890 roku w „Nowej Reformie”, gdzie zadebiutował nowelą *Matka*. Większość badaczy jest zgodna co do kwestii, że Niedźwiecki miał trudny charakter. W 1883 roku, przed maturą, został dyscyplinarnie wyrzucony z gimnazjum im. św. Marka za napisanie nieznanego nam dziś erotyku. Natomiast kilka lat później swoją niechęć do Adama Asnyka wyraził w prześmiewczej noweli *Na straży*, gdzie rolę poety i redaktora „Nowej Reformy” sprawuje Parobkiewicz<sup>4</sup>.

Po zakończeniu współpracy z „Nową Reformą” Niedźwiecki związał się z lewicowym pismem „Naprzód”, ale i tu nie znalazł bliskich sobie osób. Zraził się do socjalistów, którym zarzucał koniunkturalizm i karierowiczostwo, zwątpił w końcu w samą ideę (zauważmy, że nie ma żadnych śladów jego obecności w wydarzeniach rewolucyjnych z 1905 roku<sup>5</sup>). W 1896 roku przerywa współpracę z czasopismem „Naprzód” i od tego czasu można zauważyć w jego nowelach większe zgorzknienie. Prawdziwe apogeum pesymizmu w twórczości Niedźwieckiego zaczyna zbiór *Czarna pantera*<sup>6</sup>, co powoli rodzi niechęć odbiorców wobec autora. Widzi on świat w czarnych barwach, poza prostym człowiekiem nikt nie potrafi znaleźć uznania w jego oczach, zawiódł się na ludziach przez ich niskie pobudki. W końcu samo życie i świat mają dla niego negatywną wartość, a wobec najrozmaitszych cierpień i przykrości nie warto żyć<sup>7</sup>. Żyjąc według tych schopenhauerowskich maksym i walcząc wciąż z losem, nieszczęśliwym mu gorzkich doświadczeń, umiera w wieku pięćdziesięciu jeden lat, zapomniany przez współczesnych i niedoceniany przez kolejne pokolenia. Pośmiertnie twórczość Niedźwieckiego nie cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Do roku 2009 i czterotomowego wydania jego dzieł pod redakcją Dariusza Trzeźniowskiego jedynymi przedrukami dzieł nowelisty były *Proszę o głos!* z roku 1954 i serbsko-chorwackie wydanie zbioru *Erotika* w 1925 roku. Teraz, dzięki lublińskiemu wydaniu jego utworów, ma szansę powrócić do łask czytelników, by nowemu pokoleniu pokazywać ciemną i wrogą stronę rzeczywistości.

*Pulares* jest świetnie zobrazowaną anegdotą z życia rodziny mieszczańskiej, a jednocześnie zestawieniem dwóch przeciwieństw – ciężko pracującego ojca oraz jego dzieci, które swoją postawą reprezentują pazerność

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 33.

<sup>5</sup> D. Trzeźniowski, *Polski Maupassant*, s. 11.

<sup>6</sup> Z. Markiewicz, *Zygmunt Niedźwiecki*, s. 27.

<sup>7</sup> Tamże, s. 30.

i degradację moralną. Niedźwiecki literacko najlepiej czuje się właśnie w środowisku mieszczańskim, to z tego świata czerpie swoje anegdoty, które później, mówiąc za Kazimierzem Czachowskim, „zółcią” maluje w swoich nowelach<sup>8</sup>. Wszystko rozpoczyna się od decyzji ojca – Macieja Puchty – o sprzedaży swojej firmy, by otrzymane pieniądze przekazać dzieciom, które od dłuższego czasu na to nalegają. Maciej jednak nie jest przekonany o słuszności swojej decyzji, boi się, czy dzieci będą umiały rozporządzić tak wielkim majątkiem, a ponadto nie wie, czy będzie umiał pogodzić się z wizją beczynności. Jest to człowiek, który kocha swoją pracę i bez niej czuje się, jakby w życiu nic go już nie czekało oprócz tego, co czeka wszystkich – śmierci. Dobrze obrazuje to poniższy cytat:

W przymusowym próżnowaniu w zimie rady sobie nie mógł dać po prostu bez tego wszystkiego, a z zawitaniem wiosny odradzał się, zdawało mu się, iż życie zaczyna, tak się zrósł duszą całą ze swym zawodem, tak nie mógł się bez niego obejść<sup>9</sup>.

Jak widzimy, ambicją ojca jest praca, której paromiesięczny zaledwie brak bardzo mu doskwierał. Łatwo można się też dzięki temu domyślić, że mamy do czynienia z postacią pozytywną ze względu na wcielanie w życie tezy o użyteczności. Sam Niedźwiecki w swoich utworach przejawia sympatię do robotników, choć zgodnie z postulatami naturalizmu nie idealizuje ich. Mimo swego pesymizmu, autor doszukuje się w ludziach rysów człowieczeństwa, a widoczne uchybienia próbuje usprawiedliwiać<sup>10</sup>. Bardziej niż w *Pularesie* widać tę tendencję w takich utworach jak *Wigilia* czy *Dwa pogrzeby*.

Maciej decyduje się sprzedać firmę, głównie ze względu na swój zaawansowany wiek. Dowiadujemy się, że przebył on poprzedniej zimy chorobę, która go osłabiła:

Przebyta ostatniej zimy choroba i wywołana niemoc, zachwiały go, podsyciły w nim poczynający się ferment duszy i ciała, w którym wygasa energia samodzielnej pracy dla siebie, ustępując miejsca potrzebie spoczynku, pomagania

---

<sup>8</sup> K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1933. Naturalizm i neoromantyzm*, t. 1, Lwów 1934, s. 126.

<sup>9</sup> Z. Niedźwiecki, *Pulares*, [w:] Z. Niedźwiecki, *Opowiadania*, s. 105. Wszystkie cytaty, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tej edycji.

<sup>10</sup> Z. Markiewicz, *Zygmunt Niedźwiecki*, s. 16.

drugim do szczęścia, zagrzewania się odblaskiem cudzej radości, otaczania się kochającymi i wdzięcznymi sercami. [s. 106]

Nie jest w stanie wykonywać swojej pracy z taką samą starannością, wobec tego postanawia ugiąć się pod ciągłym naleganiem swoich dzieci. W przytoczonym fragmencie widać także, jak drogą była mu ta praca, jaką sprawiała mu przyjemność.

Dalej poznajemy już rodzinę Macieja. Autor przedstawia ją z nieukrywaną niechęcią do ich fałszywej osobowości. Opisuje starania o przybranie pozy jak najczulszej, by nie spłoszyć ojca z jego, a w ich mniemaniu im należącymi się, pieniędzmi. Niedźwiecki dokładnie obrazuje ich charaktery:

Czekali niecierpliwie, w nastroju uroczystej gorączki, jaka poprzedza bardzo radosne wypadki, budząc lub stwarzając przelotnie w głębi duszy jakieś lepsze instynkta, napełniając serca obcą im dobrocią, oblekając w niespodzianą poczciwość twarze, niecąc zabobonną chęć zasłużenia na wielkie upragnione szczęście chwilowym udoskonaleniem swej istoty, potępieniem swych grzechów, jak najlepszymi na przyszłość zamiarami. [s. 107]

W wielu utworach autora *Pularesu* widać, że celem życia jego bohaterów jest wzbogacanie się, które często odbywa się przez czynne stręczycielstwo lub bierne oczekiwanie na spadek. Samo życie jest egoistycznym procesem podporządkowywania sobie innych, nie gardzące również szantażem emocjonalnym<sup>11</sup>, co dostrzeżemy także w analizowanej tu noweli.

W dniu, kiedy ojciec postanawia sprzedać swoją firmę, jego dzieci wyprawiają obiad, na którym ma zjawić się cała rodzina. Poznajemy jego dwóch synów – Józefa (gdzie odbywa się wspomniany obiad) i Jana, którym towarzyszy jeszcze ich owdowiała siostra Honorata. Oprócz tej trójki w obiedzie uczestniczą jeszcze małżonki synów, wnuki Macieja ze strony Józefa oraz Cesia – najmłodsza córka Honoraty, która przez matkę została zabrana na obiad głównie ze względu na słabość Macieja do małych dzieci.

Ojciec, gdy tylko przyszedł, z progu oznajmił swoim dzieciom, że „cośik” dla nich przyniósł, jednak jeszcze przed wręczeniem pieniędzy rodzinie dostaje udaru i umiera, co sprawia, że jego dzieci mają wyrzuty sumienia z powodu swojego stosunku do ojca. Nie jest to jednak nagle nawrócenie się spowodowane ich tragedią, powoduje to raczej doniosłość chwili. Przeżycie

---

<sup>11</sup> D. Trześniowski, *Polski Maupassant*, s. 9.

graniczne, którym staje się utrata bliskiej osoby, jest w tym przypadku jedynie chwilową refleksją:

– Nie mamy już ojca! – Fakt określony tak dobitnie wyraźnie i uroczyście wywołał w nich naraz bolesne uczucie osamotnienia, dobył zatarte życiem przypomnienie ich stosunku dzieci do zmarłego, uczucie słabości, bezradności i rozsypki wobec ubytku człowieka, który dotąd stał nad nimi, był ich głową, łącznikiem, doradcą, opiekunem – ojcem. Kobiety podniosły chustki ku twarzom, obaj synowie uczyli także łzy w oczach. Milczenie jednak szybko wyczerpało niebogaty zasób ich wzruszeń. Po kilku banalnych uwagach na temat doli ludzkiej odzyskali zwykły swój nastrój. [s. 109]

Zaraz po tym, gdy powrócili do swoich zwykłych humorów, nie zajęli się sprawą zmarłego ojca, natomiast pierwsze, o czym pomyśleli, to by jak najszybciej odnaleźć tytułowy pulares, w którym ich ojciec od zawsze trzymał pieniądze. Tu widzimy, jak bardzo pesymistyczny w twórczości Niedźwieckiego jest obraz człowieka. Postaci w jego twórczości uosabiają degradację uczuć, pokazują zwątpienie autora w takie zjawiska jak miłość lub szczerłość. Jednak, mimo wszystko, ludzie nie są z natury źli, a są zwyczajnie amoralni, jak cała natura<sup>12</sup>. Człowiek dąży przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb biologicznych, jest to skrajnie deterministyczna wizja, w której społeczeństwo jest przestrzenią, gdzie odbywa się walka o przetrwanie, którą wygrywają jedynie silni i bezwzględni<sup>13</sup>.

Pulares nie zostaje odnaleziony. Ku przerażeniu dzieci zmarłego nie znajduje się on w kieszeni ich ojca. Co więcej, po dalszych poszukiwaniach, które trwały aż do północy, stwierdzają, że nie ma go również w pomieszczeniu, w którym się obecnie znajdują. Dochodzą w końcu do wniosku, że ojciec musiał zgubić portfel, jest już jednak za późno, by wyruszać na poszukiwania. Byli źli, a nawet wściekli na Macieja:

Kiedy o północy przyszło im opuścić to miejsce, ten przybytek zmarłego, który był może zarazem grobem ich przyszłości, rozpacz, ogarniająca ich na myśl o utracie tysiącem już planów zrosłych z ich marzeniami sum, które niepojęty wypadek porwał im nagle, kradł, rabował, przerodziła się w głuchą, bezsilną wściekłość, lękliwie omijającą jeszcze tego, który zdawał się wołać o nią, dopo-

<sup>12</sup> D. Trześniowski, *Polski Maupassant*, s. 9.

<sup>13</sup> H. Markiewicz, *Pozytywizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 775.

minać, bo na nią zasłużył, będąc sprawcą wszystkiego, on, co swym martwym spokojem i obojętnością urągał ich rozpaczy... [s. 111]

Dużo mówi również agresywna postawa postaci oraz pretensje wobec ojca za jego nieodpowiedzialność, która w ich mniemaniu była niewybaczalna:

Zaczęto teraz surowo potępiać ojca za to, że sam załatwił interes takiej wagi, za skrytość, za ten kieliszek wódki, który pił po drodze, kto wie czy jeden, kto wie z kim i gdzie. Wyrażano się o nim ostro, jakby o słudze, który zawiódł ufność chlebobawców. Wyrzywały się nawet z ust klątwy, bez objaśnienia, bo było zbyt łatwym, do kogo się odnoszą. [s. 112]

Człowiek odpowiednio moralnie ukształtowany, jak wiemy, nie dopuściłby do siebie podobnych myśli, jednak Niedźwiecki w swoich opowiadaniach podjął próbę namalowania, jak to określa Wilhelm Feldman, barana ludzkiego, który ponadto ma cechy lisa, hieny czy węża. Te cechy chytryści, fałszu i okrucieństwa mieszają się z bezgraniczną baranią głupotą, którą Niedźwiecki z namiętnością obrazuje w swoich postaciach, ukazując przy tym swoje ironiczne zacięcie i nieprzeciętną spostrzegawczość<sup>14</sup>.

Oprócz fałszu i braku szacunku do ojca, w rodzeństwie widać również nieufność względem siebie nawzajem. Autor *Pularesu* pokazuje nam to, gdy Jan wraz z żoną, po części pogodzony już ze stratą pieniędzy (mimo wszystko czujący się jak nędzarz, którego od dnia następnego czeka żebrania), wraca do domu. Dopatruje się on w pewnym momencie spisku jego brata Józefa z siostrą, która z uwagi na córkę postanowiła u niego przenocować. Decyduje się wrócić do brata, oczywiście okazuje się, że domysły Jana były bezpodstawne, ale tak jak Honorata, postanawia przenocować u Józefa, by przypilnować swojego interesu. Ten powrót, który Jan usprawiedliwił chorobą małżonki, wprowadza w podejrzenia żonę Józefa. Uważa ona, zresztą słusznie, że ten powrót jest motywowany chęcią przypilnowania ich.

Nazajutrz rodzeństwo postanawia rozpocząć poszukiwania zaginionych pieniędzy. Dwaj bracia wyruszyli, by zbadać sprawę zaginięcia, jednak po prawie całym dniu zbierania informacji nie zdołali odnaleźć zgubionego pularesu. Po przedstawieniu całej historii reszcie rodziny swój brak zrozumienia okazała względem nich Honorata, która mimo wielkiej pracy, jaką włożyli w odnalezienie pieniędzy, próbowała znaleźć tylko pretekst, by wylać na

<sup>14</sup> W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie 1880–1904*, t. 1, Lwów 1905, s. 275.

nich swoją złość i znalazła go po dowiedzeniu się, że nie poszli zgłosić zaginięcia na policję, jak i nie poszli wydrukować żadnych ogłoszeń informujących o zgubie. Zgodnie z namową siostry oraz prośb ich żon, a też napełnieni nową nadzieją, poszli załatwić sprawy, które mogły być dla nich „ostatnią deską ratunku”. Wierzyli w siłę ogłoszeń, jak i policji, ufali, że ich sprawa prędko zostanie rozwiązana:

Oddanie swej sprawy w cudze, fachowe niejako ręce, bardzo pokrzepiło obu braci. Druk, władza – potęgi te tajemnicze otoczone były w ich umysłach aureolą ślepego podziwu i zaufania. Dziękując się szczegółami swego wypadku, doznawali błogich wzruszeń chorego, który po raz pierwszy zasięga porady lekarskiej z wiarą we wszechmoc medycyny i nieomyślność recept. Spisywanie protokołu – takiego długiego protokołu! – wydało im się pełne obietnic i pociech aktem najgorętszej troskliwości o ich dobro. [s. 116]

Ironiczne porównanie sytuacji do odczuć chorego daje do zrozumienia, że wyobrażenie braci o mocy władzy jest co najmniej wyolbrzymione. Próbuje sprowadzić ich na ziemię jeden ze znajomych, który jest sceptycznie nastawiony do obranej przez nich drogi poszukiwań i wyraża swoje wątpliwości co do odnalezienia zguby, jednak bracia przyjmują jego uwagi niemalże z obrazą i nie przestają wierzyć w słuszność swoich działań. Nazajutrz, gdy wyruszyli na komisariat, by dowiedzieć się o przebiegu sprawy, do głosu doszedł ich egoizm:

Po drodze żalowali tylko zamieszczonej w afiszach obietnicy „sowitej nagrody”. Wystarczyłoby samo słowo: „Nagroda”. Zresztą plakaty wydały im się dzisiaj nieco mniejsze, jakby się skurczyły przez noc, i nie tak krzyczące jak wczoraj – raczej mówiące. [s. 117]

Widać tu, jak świetnie Niedźwiecki zarysowuje psychikę postaci. Plakaty, które wcześniej przyciągały mnóstwo ludzi, chcących zaczerpnąć nowych informacji, teraz wydały im się małe, niezwracające aż tak mocno uwagi przechodniów, jak dzień wcześniej, już nie krzyczące, ale jedynie informujące o zgubie. Wrażenie to pogłębia się po zaczerpnięciu informacji od policjanta, który przypomniawszy sobie o portfelu, pyta: „I cóż, czy wpadliście panowie na ślad, czy może już znalezione?” [s. 117]. To pytanie wywołało u braci zmieszanie, uważali bowiem, że odnalezienie ich zguby należy do obowiązku policji. Opuścili komisariat ze świadomością, że nikt się tu ich sprawą nie zajmuje, byli zawiedzeni. Wtedy również zrozumieli,

że te plakaty, o których wcześniej myśleli, że już jedynie mówią, nie krzyczą o ich nieszczęściu, w rzeczywistości milczą, wszyscy bowiem zapoznali się z informacją dzień wcześniej, wydawały im się one urągawiskiem. Przybici i bez większych nadziei wrócili do domu, gdzie najpierw Jan pokłócił się z Honoratą, która w wyniku tego uciekła z domu Józefa wraz z córką, potem w końcu zaczął się wyklócać z Józefem, co mogłoby skończyć się bójką, gdyby nie reakcja żon obydwu mężczyzn. Po awanturze Józef w złości opuścił mieszkanie, co zrobił także Jan, zostawiając żony same w domu z dziećmi. Zjednoczone wspólnym losem kobiety zaczęły sobie nawzajem wyrzucać swoje żale względem mężów. Równocześnie wnuki Józefa, przygnębione nieobecnością dziadka, nie zostały uświadomione o tym, o czym wszyscy dorośli członkowie rodziny przez ostatnie dwa dni zapomnieli – otóż za ścianą wciąż leżało ciało zmarłego Macieja, na co zwraca uwagę jednej z matek wnuczek zmarłego:

Toż ten sędziwy dziadek – o którego malec pytał, który dał życie jego ojcu, leżał tam przez własną rodzinę zapomniany, porzucony, jakby niegodzien posmiertnej posługi, ponieważ śmiał zgubić majątek, na który liczyły jego dzieci!... I kiedy synowie ścigali po mieście marę zaginionych pieniędzy, gdy córka o ścianę od trupa pieńiła się ze złości, że nie będzie bogatą, ten siwowłosy starzec ostatnie dwa dni pobytu zmarłego na ziemi, tego pożegnalnego pobytu, który jest już troską innych, spędzał we wzgardliwym zaniedbaniu dlatego tylko, że w kieszeniach jego sukni nie było wypchanego banknotami pularesu!... [s. 119]

Dopiero w tym momencie kobiety zdały sobie sprawę z tego zaniedbania i podłości, którą same się również zbrukały. Przystąpiły do przygotowań związanych z pogrzebem. Na tym też kończy się nowela Niedźwieckiego.

Rola dzieci w tym utworze nie jest przypadkowa, a podyktowana życiową filozofią autora. Otóż, według Niedźwieckiego, czas dzieciństwa jest tym niewinnym okresem w życiu człowieka, w którym wartości moralne są najlepiej rozwinięte. Dzieci pod względem moralnym są o wiele lepiej ukształtowane niż ich rodzice. To czas dorastania postrzegany jest jako okres regresu, degradacji moralnej, który zabija w człowieku jego niewinność<sup>15</sup> (co możemy wywnioskować po lekturze noweli pt. *Czarna pantera*). Dlatego też to dzieci zwróciły uwagę w *Pularesie* na nieobecność swojego dziadka szybciej, niż dorośli powzięli jakiegokolwiek przygotowania związane z pogrzebem ojca.

<sup>15</sup> D. Trześniowski, *Polski Maupassant*, s. 9.



Nie jest to również jedyny utwór Niedźwieckiego, który mówi o wadach społecznych. W obrazach autora *Pularesu* świat jest miejską dżunglą, w której człowiek cały czas toczy swoją walkę o byt. Widać to w analizowanym tu tekście – pieniądź jest najwyższą wartością, która nie usprawiedliwia, ale tłumaczy niemoralne zachowania ludzi instynktem samozachowawczym. Jest to również fetysz, który doprowadza nieodpornego osobnika do zaniku moralnych zahamowań<sup>16</sup>. Nie na darmo więc Niedźwiecki zyskał przydomek polskiego Maupassanta. Antyurbanistyczny charakter twórczości obydwu autorów nie jest przypadkowy, ponieważ jest on nieodłączną częścią naturalizmu, czyli nurtu w epoce pozytywizmu, który w naszym kraju nie miał najlepszej prasy, ale doczekał się takich twórców jak Adolf Dygasiński, Gabriela Zapolska czy też sam Zygmunt Niedźwiecki.

Naturalizm zrodził się z dwóch czynników – rozkwitu mieszczaństwa oraz rozwoju nauki nowoczesnej<sup>17</sup>. Jego pionierem jest francuski pisarz Émile Zola, autor takich utworów jak *Brzuch Paryża*, *W matni* czy *Bestia ludzka*. Pionier tego prądu literackiego był dla naszego autora najważniejszym kontekstem twórczości. Niedźwiecki nie był tylko jej kontynuatorem, ale również znakomicie tłumaczył utwory swoich mistrzów na język polski<sup>18</sup>. Zola, jako prekursor prądu, za zadanie naturalizmu uważał poznanie człowieka i elementów otaczającej go rzeczywistości. Według niego świat zdeterminowany jest czynnikami biologicznymi, ekonomicznymi, społecznymi, jak i dziedzictwem poprzednich epok. Naturaliści byli fanatykami prawdy i postępu, dlatego też ich filozofia odrzucała kreacjonistyczne wizje powstania świata, które zastąpiła teoria Darwina. Postęp dokonuje się automatycznie wraz z biegiem czasu, natomiast przyspieszyć go może nauka. W takiej wizji świata autor stał się jedynie tłumaczem między człowiekiem uczonym a zwykłym czytelnikiem. Sam prąd charakteryzował natomiast radykalność opisu człowieka fizjologicznego i ponurych zakątków życia społecznego, co sprawiało, że do niektórych utworów przypięto łatkę twórczości pornograficznej<sup>19</sup>. Ową łatkę przypięto również Niedźwieckiemu w czasach jego działalności twórczej, co dziś jest raczej trudne do zrozumienia. Inną charakterystyczną cechą naturalizmu jest już wyżej wspomniana niechęć do

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 8.

<sup>17</sup> W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie 1880–1904*, s. 259.

<sup>18</sup> D. Trzeźniowski, *Polski Maupassant*, s. 8.

<sup>19</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Naturalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 599–602.

postępującej urbanizacji, stąd też fabuła większości dzieł autora *Pularesu* osadzona jest w Krakowie.

Odtworzenie rzeczywistości było na ogół równoznaczne z odtworzeniem życia wielkiej metropolii. Tu bowiem przecinały się wszystkie problemy współczesności i zbiegały wszystkie arterie odżywiające gigantyczny organizm imperialistycznego świata<sup>20</sup>.

W twórczości Niedźwieckiego można spotkać się z wrogim stosunkiem do świata. Tak samo w *Pularesie* autor bez skrupułów punktuje fałsz rodzeństwa, ich egoizm i złość. Opiera się na przeświadczeniu, że charakter ludzki jest z gruntu zły, jest również przekonany o bezsensie egzystencji<sup>21</sup>. Gdy przyjrzymy się bliżej prozie Niedźwieckiego, możemy zauważyć, że w jego ujęciu istnieją cztery główne grzechy ludzkie, to jest: egoizm, który widzimy nie tylko w *Pularesie*, ale też w debiutanckiej noweli *Matka*; chciwość, o którą także możemy posądzić dzieci Macieja Puchty; obłuda, tak samo jak poprzednie grzechy występująca w analizowanej tu noweli; złośliwość, która nie jest głównym tematem w *Pularesie*, znaleźć ją możemy natomiast w *Zazdrości* lub *Kluczach*. Jednak, gdyby zdarzyło się nawet tak, że żaden z tych grzechów nie jest możliwy do przypisania którejś z postaci nowel autora, to nigdy nie zdobędzie się też ona na postępowanie, które mogłoby przynieść zaszczyt rodzajowi ludzkiemu, a jest to spowodowane słabością charakteru, która sprawia, że godzimy się na kompromisy z własnym sumieniem, przez co człowiek najuczciwszy, ale słaby ulega pokusom<sup>22</sup>. Najlepszym przykładem na udowodnienie tej tezy jest nowela pt. *Grzech*, która może być interpretowana jako dopełnienie fabuły *Pularesu*.

Józef Bachórz w redagowanym wraz z Aliną Kowalczykową *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* pisze:

Do programowych tendencji myślenia pozytywistycznego należało orientowanie się na terażniejszość. Oceniano ją krytycznie, nierzadko w słowach ostrych, ale jednocześnie pojmowano jako rzeczywistość, której ani przeskoczyć, ani przeczeć, ani odrzucić nie można<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski i naturalizm*, Toruń 1956, s. 132.

<sup>21</sup> Z. Markiewicz, *Zygmunt Niedźwiecki*, s. 21.

<sup>22</sup> Tamże, s. 22.

<sup>23</sup> J. Bachórz, *Tradycje literackie polskiego pozytywizmu*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 950.

Zygmunt Niedźwiecki jest pisarzem, który nie boi się przedstawiać ciemnej strony rzeczywistości. Nowela *Pulares* jest jednym z wielu jego dzieł, które zwracają uwagę na ludzką podłość, uczą przy tym tych podstawowych ludzkich zachowań przez pokazanie nieszczęścia i braku szacunku, przez sprowokowanie w czytelniku poczucia niesprawiedliwości wobec pokrzywdzonych, w końcu przez obudzenie w nim empatii. Nowela *Pulares* wywołuje w nas te wszystkie uczucia, by wskazać nam morał tej historii, a mówi on, że krocząc w życiu ścieżką próżności, tracimy z zasięgu wzroku dobro i szczęście naszych najbliższych.

### Bibliografia

#### Literatura podmiotu:

Niedźwiecki Z., *Pulares*, [w:] tegoż, *Opowiadania*, red. D. Trzeźniowski, t. 1, Lublin 2009.

#### Literatura przedmiotu:

Czachowski K., *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1933. Naturalizm i neoromantyzm*, t. 1, Lwów 1934.

Feldman W., *Piśmiennictwo polskie 1880–1904*, t. 1, Lwów 1905.

Hutnikiewicz A., *Żeromski i naturalizm*, Toruń 1956.

Markiewicz Z., *Zygmunt Niedźwiecki. Studium z dziejów polskiego naturalizmu*, Kraków 1939.

*Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykova, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002 [hasła: *Naturalizm; Pozytywizm; Tradycje literackie polskiego pozytywizmu*].

Trzeźniowski D., *Polski Maupassant*, [w:] Z. Niedźwiecki, *Opowiadania*, red. D. Trzeźniowski, t. 1, Lublin 2009.

**Słowa kluczowe:** Zygmunt Niedźwiecki, pozytywizm, naturalizm, *Pulares*, wiek XIX, zapomniani twórcy

**Keywords:** Zygmunt Niedźwiecki, Polish Positivism, Naturalism, *Pulares*, XIX century; forgotten writers

### Abstrakt

Artykuł jest streszczeniem, analizą oraz interpretacją utworu *Pulares* autorstwa polskiego naturalisty Zygmunta Niedźwieckiego. Tekst zawiera informacje ogólne o charakterystyce i ideach naturalizmu oraz charakterystykę twórczości autora. Autor stara się przybliżyć czytelnikowi istotę twórczości jednego z mniej znanych polskich naturalistów i jego życiorys oraz próbuje wykazać zasadność nazywania go „polskim Maupassantem”.